Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 5.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.



BONHEUR TORTE HEINRICH'S SIENKIEWICZ
TORT BONHEUR H. SIENKIEWICZA
PAROWA FABRYKA BISZKOPTÓW i PIER., STANISŁAW GURGUL w JAROSŁAWIU.
HENRYK SIENKIEWICZ
TRADE-MARK
ПИРОЖНОЕ BONHEUR ГЕНРИХА СЕНКЕВИЧА
TOURTE-BONHEUR D' HENRI SIENKIEWICZ
BONHEUR JOURTE OF HENRY SIENKIEWICZ

Wolne.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 29-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 29—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

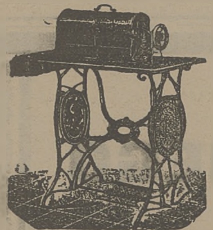
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^1/_2$% za 90-dniowem wypowiedzeniem
227 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 5—19
$3^1/_2$% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 32—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 135 29—?
Do nabycia w trafikach i handlac

h

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 40—?

Tani Sklep Chrześcijański



pod „Kościuszką"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 4 20

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. Towary doborowe.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 5—19 **DYREKCYA.**

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filil 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

w drobnej ilości, w workach plombowanych . . 2·50 K. za 100 kilo,
„ „ na miejscu . . . . 2·40 K. za 100 kilo,
w ładunkach $^1/_4$, $^1/_2$ i cało-wagonowych 2·20 K. do 2·00 K. za 100 kilo czyli 2 centnary cłowe.

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki,, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 3—21

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.



228

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 17-7

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 29 ?

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. **—** ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . . butelka **1** złr. **50** ct.	**Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 5—19 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1** „	**18** „
doskonałe „ marcowe . .	**1** „	**16** „

Rok 34. Kraków, dnia 1 Marca 1902 r. Nr. 5.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Oto skutki!

Niemiecki następca tronu palnął biretem w łeb przewodniczącego komersu za to, że tenże kazał mu wypić za karę 12 bomb piwa.

Wśród mieszczan krakowskich utrwaliło się wskutek tego przekonanie, że syn Tausendkunstlera nie musi być kepełe.

Wtajemniczeni zaś utrzymują, że następca tronu otrzymał z Krakowa 72.568 ofert, w których dewocyjnie podpisani deklarują się karę tę spełnić za niego sumiennie — a nawet gotowi są całe życie pokutować w ten sposób za uświęconą głowę przyszłego władcy Niemiec.

Dalej donoszą nam, że Hawełka, Wencel i Frass stali się najzagorzalszymi wrogami dynastji Hohenzollernów.

Na najbliższem posiedzeniu Rada miejska uchwali, aby przewodniczącemu odnośnego komersu, który cesarskiego prynca w tak szlachetny i wspaniałomyślny sposób pragnął ukarać, nadać obywatelstwo honorowe miasta Krakowa i udzielić koncesji na wyszynk bawara i pilznera w pałacu spiskim po wyemigrowaniu stamtąd starostwa.

Jeszcze gorliwsi pragną, aby owego bursza zamianować najwyższym sędzią w Krakowie bez prawa apelacji do wyższych instancji w Wiedniu, podczas gdy władza egzekutywy spoczęćby miała w doświadczonych rękach pana Hawełki-Macharskiego.

Historyk pruski Ranke, ukuł już dla przyszłego władcy Niemiec przydomek historyczny. Ma on brzmieć: Fridericus Vilhelmus Antialcoholicus brutalo-grubialis.

MIS STONE

(Jeremiada naszego współpracownika).

Chcesz, redaktorze, bym bez przerwy
Kawały pisał pełne werwy,
A ja od płaczu aże załkan
Kieruję oczy me na Bałkan.
Ty pytasz, czemu w tamtą stronę?
Bo siedzi w dybach tam mis stone,
I czeka, czeka z miną głupią,
Aż z rąk zbójeckich ją wykupią.
Co chwila chodzą telegramy:
Już ją puścili — już ją mamy!
A w chwilę potem drut melduje,
Że niechcą puścić jej te zbóje!
Ach, poco wdawać się z tą tłuszczą?
Czy da się za nią okup, czy nie,
To oni i tak ją wypuszczą —
Gdy babie siódmy krzyżyk minie!

„Czas“ i hr. Piniński.

Słyszeliście? in politicis
„Czas“ Pinińskiego uczy mores —
Parbleu! duobus ex amicis
Ambo meliores...

UZNANIE.

Krakowska Akademja Umiejętności powzięła na swem ostatniem posiedzeniu uchwałę, aby odkryty przez prof. Olszewskiego grzyb wodociągowy na cześć jego hodowcy nazwać *Rottermordius vulgaris (Rotterowiec truciciel pospolity).*

Z filozofii humorysty

(rzecz czysto poglądowa).

Jedni marzą wciąż o sławie,
i w niej widzą szczęście swoje,
drudzy myślą o zabawie,
inni tracą czas na stroje —
ci godności pragną tylko,
tamci lubią brzęk monety,
owi każdą życia chwilkę
chcą uwielbiać czar kobiety —
ja zaś patrzę obojętnie
na strój, sławę i.... twarzyczki,
ale za to brałbym chętnie
całe życie swe — zaliczki!....

K. Nałęcz.

Szell i Körber.

Ciekawe bardzo biuletyny
przychodzą z Wiednia co godziny:
to Körber Szellem poniewiera,
to znowu gnębi Szell Körbera.
Poczciwi obaj są jak jagnie,
ugody ten i tamten pragnie,
i każdy chce, jak dobry kupiec
swą pieczeń przytem lepiej upiec.
Czy się to Körberowi uda?
ha, toć się czasem dzieją cuda,
lecz biorąc tak na rozum głupi
to Szell z Körbera skórę złupi.
Bo Austrya, chociaż zbrojna srodze,
jest sobie jak ten groch przy drodze,
i wcale dla niej to nie chlubnie,
że choć kto niechce, to ją skubnie.

Dumanie p. Walentego.

Ano mamy ci panie nową echt-krakowską awanturę. Bez 25 lat swarzyliśmy się panie zkąd wziąć wodę, potem kto ma panie do niej robić rury, a teraz, kiedy nareszcie panie ona woda jest, swarzymy się o to czy nam smakuje, czy jest zdrowa, i czy ci nie zatka rur jakasik Flora. A nie swarzą się panie nijakie paupry, albo na ten przykład przekupki z Małego Rynku, ale skaczą se panie do oczu różne doktory, prefesory, filozofy panie. A każdy panie ma patent jak sie patrzy, każdy ma napisane co wszelkie pojadł rozumy, o każdym piszą gazeciarze „nasz znakomity uczony“, każdy się panie powołuje i na innych znakomitych uczeńców — a jeden gada i pisze co alles gut, a drugi co minder, i co dla jednego jest czarne jak murzyn w smole wykąpany, to dla drugiego jest takie białe jak śnieg (no! nie ten panie magistracki, co leży na ulicach). I teraz zgadnij Jezu kto cię biję! — komu można rzeknąć: masz rację, daj dwa złote! A cała ino pociecha w tem, żeśmy się dowiedzieli panie o jakiejś Krenotryksie — człekby panie wyciągnął nogi, a nie wiedział, że takie grzybisko istnieje. A jestto panie jakiś grzyb babski, bo i p. Olszewski i p. Bujwid nie piszą: ten Krenotryks, ino: ta Krenotryks, co ci sprawę pogarsza panie, boć każdemu wiadomo, co na upór babski niema lekarstwa panie i że jak się baba gdzie wtłamsi, to ci jej ani dobrocią ani złością nie wykurzysz panie. A że do tego całego interesu wścibiła swój nos i druga baba: polityka (straszna flądra panie!) to mi się zdaje, że trza będzie krzyżyk położyć na naszą wodę i powrócić panie do piwa, bo jest i tańsze panie (nie kosztuje jak ona woda 4 miljonów), nie trza go panie odżeleźniać i żadna Krenotryks nie włazi do niego panie.

A druga też panie echt-krakowska awantura to z owymi witrażami. Mają recht panie ci, co piszą protesty, ino nie mogę się panie w jednej rzeczy połapać. Juścić katedra na Wawelu, to nasza świętość panie i ci co się znają na sztuce powinni byli baczyć panie, coby tej świętości nie zepsuć. Nie jestem ja ci panie takim znawcą sztuki, jak p. prof. Rosner, dr. Krzyształowicz, prof. Lubomęski, albo p. prof. Cybulski, ale kiedym widział panie jak ową wieżę zygmuntowską paskudzono panie, tom się pytał i architektów i malarzy (dentystów i akuszerów zapomniałem pytać się panie) czy im się to paskudzenie podoba — a każdy odrzekł, że nie, że to panie nie naprawa, a popsucie panie. Tak ci panie do mnie gadali, ale żaden ani słowa publicznie nie pisnął panie. A potem w samej Katedrze przewracano wszystko do góry nogami, powyrzucano pomniki, porobiono gołe ściany, wstawiono ci brzydki pomnik kardynała Dunajewskiego, dano ci zrobić pomnik Oleśnickiego jakiemuś pludrowi — i była panie cisza jak makiem siał. Ani jeden akuszer głosu ze siebie nie wydał panie. I tak ci panie z gruntu wszystko przerobiono, co się nie da odrobić panie i nikt ci tego nie uważał „za pohańbienie narodowej pamiątki“. Dopiero teraz zrobił się rumor o owe witraże, które panie dziś są i jutro ich może nie być, boć wstawić nowe okna to nic wielkiego panie. To też przypomina mi się panie ona bajka o niedźwiedziu, co jak się na niego cała gałąź dębu zwaliła panie to ino zamruczał, a jak na niego spadła żołądź, to ryczał z boleści. Powtarzam panie, co mają recht one protestujące doktory, ino chciałbym wiedzieć gdzie oni byli, kiedy całą katedrę i w środku i z wierzchu przerabiano panie.

A powiedziałbym jeszcze i to panie, co do każdyj sprawy trza przyłożyć właściwą panie miarę. Można panie powiedzieć, ze źle jest dawać witraże do roboty Niemcom, można powiedzieć, że ci, co to robią, przynoszą szkodę sztuce polskiej panie, że raz panie trzeba zerwać z popieraniem obcych, że opinja musi panie surowo skarcić takie postępowanie, — ale wyjeżdżać zaraz panie z „pohańbieniem najdroższej pamiątki i ubliżeniem narodowej godności“ to ci panie niesmaczna przesada. Takich wielkich słów nie używa się panie do byle czego — takie słowa w zastosowaniu do witraży to bzdurstwo panie. A jakiemi słowy będziemy karcić czyny podłe, prawdziwie hańbiące?

Ja znam panie jeden czyn taki, któ y popełniono we Lwowie przed kilku dniami, który dla mnie panie jest zbrodnią — a czy kto protestnje, czy kto odważy się nazwać go „ubliżeniem narodowej godności“? Nie chcę nawet tu pisać o czem myślę, bo rzecz bardzo boli, a choćbym napisał, toby tego ludziska nie czytali, bo p. prokurator założyłby swój protest. Ale kto nie głupi ten się domyśli, co mi leży na sercu. I tysiąc witraży niemieckich tyleby mnie nie zabolało, co ten prawdziwy brak poczucia narodowej godności i brak serca...

Chciałem panie pisać o Wrześni i o wypędzeniu uczniów z gimnazjum siedleckiego, ale choćbyście starego Walentego potępili, to powiem, że dziś mam więcej urazy do swoich, niż do Niemców i Moskali.

Kalendarz krakowski na Marzec.

1-go. Pierwszy szabas w tym miesiącu. Bigos w resursie urzędniczej.

2-go. Niedziela Głucha, tak nazwana ponieważ głośno będzie w handelkach, jako że to po pierwszym.

3-go. Hr. Tarnowski z powodu jubileuszu Papieża rzuci w sali „Sokoła“ pogląd na lwowską Kasę Oszczędności, cytując 14 razy Szujskiego.

6-go. Posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone Crenothrixicy.

10-go. Czterdziestu męczenników t. j. mężów rozpoczynających wyrównywać rachunki karnawałowe małżonek.

15-go. Rozpoczęcie wylewu uczuć w rodzie kocim.

19-go. Imieniny 1118 Józefów i Józefek. Miejscami fikanie i rzępolenie. Debiut atłasowych trzewiczków i pożyczanych fraków.

21-go. Powstrzymanie zamachów na nierogaciznę.

26-go. Pierwsze wyrzucenie za drzwi małżonków podczas porządków i pieczenia bab.

28-go. Wielki exodus mężczyzn z domów do handelków.

30-go. Święto bab. Uroczystość jajek. Królowanie kiełbas i szynek. Wystawa butelek.

31-go. Śmigus.

Słońce wstępuje w znak Barana. Krakowskie barany są strzyżone na Kazimierzu i w biurze podatkowem.

Dnia przybywa, guldenów ubywa — (zwłaszcza w tygodniu przedświątecznym).

Imiona słowiańskie. Śledziomir, Mięsowstręt, Józefkolub, Jajkosław, Babogryz, Kiełbasomira, Trąbisław, Szynkowęch, Crenotrixosława, Bujwidomira, Olszewskogniew, Grzybosław, Rurogryz, Amoniakomir, Kotkosława, Dachołaz.

A pan Körber gada...

Pokłócił się Niemiec z Czechem
I Słoweniec ciągle biadał,
„Los von Rom“ rzucano wkoło,
A pan Korber ładnie gadał.

Czy uchwala inwestycje.
Czy się bije Państwa Rada.
Czy z Węgrem wojna czy pokój
Wciąż p. Korber ładnie gada.

Czy Schönerer Wolffa wali.
Czy pogoda, czy deszcz pada.
Korber czuli się, lub grozi,
Ale zawsze ładnie gada.

Czy w Tryeście zawierucha.
Czy Ignac na wojsko wpada.
Aby dalej pchać swą taczkę
Coraz ładniej Korber gada.

I nikt nie wie co wypadnie
Jak rozwiąże się szarada.
Ale każdy myśli sobie:
Może Korber coś wygada.

WICEK SOCJALIK.



Nie mogę psiokrew przyńść do siebie po onym karnawale i po balu u Potockigo. Dawno psiokrew nie pamintam cobym sie tak skirzył. Lo tego i pary z gęby nie puściułem w ostatnim lumerze „Djabła“.

A bez ten casz nową ma ci burżua frajdę. Gwarzyłem co policaje okrutnie goniom za brzanami, a jak się tera widzi, to skróś tygo, co jednymu psiokrew prefesurowi z luniwersytetu uciekła brzana co sie wabi Krynopryks, i prosiuł też piknie coby ci ją chycili. A morowa to ci brzana, bo tak jak jo psiokrew w olejandrach (ale ino bez lato), to ci ona psiokrew miszka u jakijś Flory w rurze ode wodociągu, ino cholera wie w którỳj rurze. I lotego bedom prefesury luniwersytetu z policajami (chtury nie baniaty [1]) do kużdyj rury właziuli, aże onę brzanę wymacają. A za jednym razem to bedą ci mogli nazbirać grzybów jako to psiokrew w onyj rottetówce to ci majom być i grzyby i ryby i różne ci psiokrew inne amoniaki. Gdyby tak psiokrew pływały ci w nij jeszcze latary [2]) ze sakramenckom, tobym ci psiokrew nie pomstuwał i nie jajczył na one cztyry miljony, chtóre Frydlajn psiokrew ściągnon odymnie i od ignacowych towarzyszy za oną psiokrew rottyrówkę.

Zydzie, dej blachę, ino psiokrew nie doliwaj rottyrówki, bobym cie tak lunon w migdał, coby ci sie Krynopryks przyśniuła.

---

[1]) nie tłusty, [2]) flaszki.

?

Gdzie to leży ten kraj polski,
W którym Polak cudzoziemcem,
Gdzie krajowcem ten jest za to
Co się zrodził lada Niemcem?

Gdzie to leży ten kraj polski
W którym Polak (!) niezawisły
Chcąc utrzymać się u góry,
Gnębi braci z dołu Wisły?

Sprawozdania teatralne.

I.
Zastępca.

Kiedy pp. Kotarbińscy pojechali na bal do państwa Potockich, korzystając z tego p. Przybyłowicz poślubił p. Ordonównę.

W tymże czasie z powodu trudności uzyskania kompletu na posiedzenia rady miejskiej powołano p. Przybyłowicza na zastępcę radnego. Zajęty sprawami miejskiemi jako członek komisji wodociągowej i inwestycyjnej, p. Przybyłowicz zaniedbywał p. Ordonównę. Więc drapnęła do Paryża, gdzie się spotkała z wice-hrabią Zelwerowiczem. Postanowili się pobrać, ale trzeba było wprzód postarać się o rozwód. Więc p. Mielewski jako dobry kolega naznaczył p. Ordonównie randez-vous, aby była podstawa do rozwodu. Zawiadomiony telegraficznie p. Przybyłowicz, przybył na czas i zrobił okropną awanturę małżonce i jej gachom. Zbiegły się na ten skandal pp. Górska, Teodorowiczówna, Sokoliczówna Łazarewiczówna i Puchniewska. W końcu p. Przybyłowicz dał słowo, że puści w trąbę posiedzenia rady i przy następnych wyborach kandydować nie będzie (choć go obiecał poprzeć Hirsch Landau) — więc p. Ordonówna zgodziła się dalej być panią Przybyłowiczową.

Sztuka niesłychanie moralna. Dziewczynki i młokosy wyżej lat 35, mogą na nią uczęszczać z pożytkiem, bo jeszcze się wielu rzeczy ciekawych dowiedzą.

II.
Nadzieja

jakiegoś Holendra, którego trudno wymówić nazwisko.

W akcie I nic się nie dzieje. W akcie II nie dzieje się nic. W akcie III przez 3 kwadranse szaleje burza, grzmi, gromy biją, ale ani razu się nie błyska. W akcie IV dzieje się to samo co w I i II-gim. Wrażenie ze sztuki bardzo bolesne i przygnębiające głównie z tego powodu, że podczas przedstawienia rozeszła się wieść o porzuceniu przez p. Przybyłkównę sceny krakowskiej.

III.
Jarmark małżeński.

Pan Zelwerowicz doczekał się pięciu córek. Dwie z nich są wcale ładne, jedna ujdzie. Wszystkie wychodzą za mąż, bo były grzeczne. Płakać na tej sztuce nie potrzeba, a można się bardzo uśmiać... z autora. Najlepiej umiał rolę... sufler. Jest nadzieja, że zapowiedziany na marzec jarmark koński będzie znacznie weselszy od tego jarmarku małżeńskiego.

Rycerz orderu Leopolda.

Chrobry Jaworski nasrożył lice,
Sypnął z ust swoich bluźnierstwem,
A potem zwołał wierne szlachcice
Z „skoncentrowanem“ rycerstwem.

I rzekł „o bracia! już się wylała
„Nasza cierpliwość po brzegi,
„A zatem naprzód! — hej hała, drała
„W opozycyjne szeregi“.

Zgłupieli wszyscy, — ten, ów z przestrachu
Drapnął czemprędzej na stronę —
A wódz zakończył: wiecie? od nafty
„Cło ma być znacznie zniżone!“

Jak grom uderzył w naród chrześciański
Starego wodza ów raport —
Schwytał za szablę Kolischer czerlański,
Wydobył miecza Rapaport.

Lecz nim minęła chwila rozpaczy,
Wysłaniec przyniósł wieść miłą,
Że zacną naftę oclić inaczej
Nikomu ani się śniło.

Wódz oczekuje od ludu brawa,
Szczycąc się ze swej odwagi, —
Ale niestety cała ta sprawa
Podobna bardzo do blagi.

Z dziennika prof. dra Olszewskiego.

20 lutego. Mam go, a raczej ją. Wspaniała Crenothrix. Sam zajmę się jej hodowaniem.

22 lutego. Jest już wielkości gęsi. Wydała dziś na świat bliźnięta.

24 lutego. Złapałem cztery nowe sztuki. Jedną posyłam w podarunku koledze Bujwidowi.

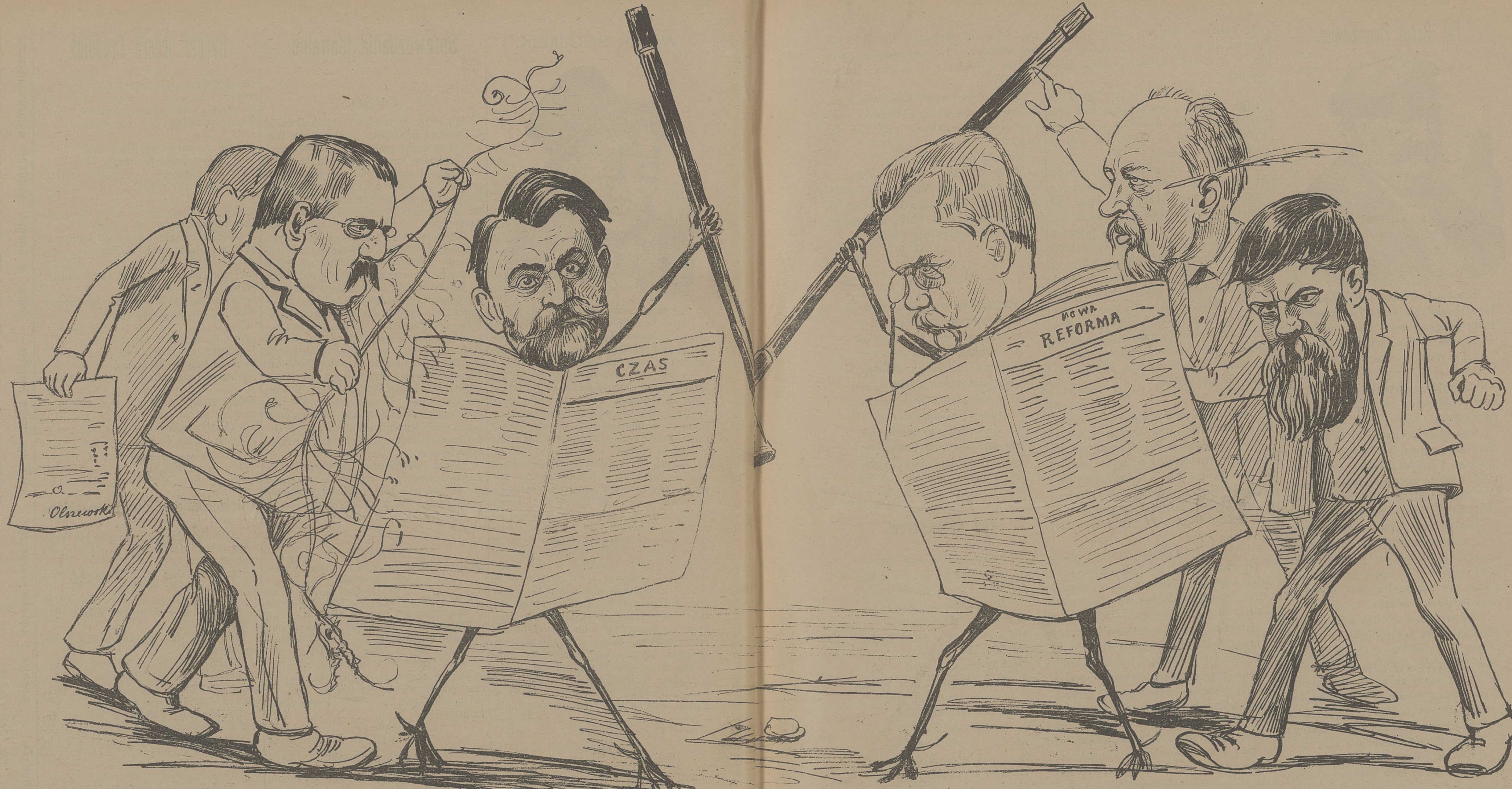
26 lutego. Mam już całą rodzinę. Mnożą się jak króliki.

28 lutego. Cały wianek tych zasuszonych grzybów posyłam Rotterowi. Dla Domańskiego kazałem pięć największych lekko sparzyć wodą i włożyć do octu.

30 lutego. (?) Skradziono mi cały zapas. Podejrzywam o kradzież komisję wodociągową. Wybieram się na nowo z wędką na ulicę Michałowskiego.

Z dziennika prof. Bujwida.

24 lutego. Przysłał mi kolega Olszewski ową mniemaną Crenothrix. Przekonałem się, że to jest Catarrhothrix. Ktoś kichnął i trochę śluzu wpadło do wody. Na wszelki wypadek wstrzyknę ten śluz szczurom, a potem będę szczepić rury wodociągowe.



W Chinach cicho. Bur ginie, więc Mars niespokojny,
Szukał miejsca gdzie rzucić miał zarzewie wojny.
I wskazano mu naród krakowski, co skory
Bywa zawsze do bitki gdy idą wybory.
A że o damę wzniecić jest najłatwiej boje,
(Dowodem ta Helena, co zgubiła Troję),

Przeto jakąś Crenothrix, panienkę niemłodą
(„Grzybem“ bowiem ją zwano), puścił w podróż wodą.
O jej wdzięki dziś walka okrutna się toczy.
Olszewski za jej śladem już wypatrzył oczy;
Domański wpół ją objął z jakąś żądzą dziką;
Bujwid chce ją wyrzucić pro bono publico;

Rotter wreszcie wyłuszcza prosto rzeczy jądro:
„Ponieważ pływa w wodzie, więc musi być flądrą“.
Wreszcie na czele walki, uzbrojeni w rury,
Stanęli dwaj mężowie, silni jako tury;
Każdy straszny wrogowi, jakoby smok chiński —
Jeden zwie się Chyliński, drugi Konopiński.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Komisja budżetowa rady miejskiej krakowskiej uhwaliła wstawić w budżet 1.200 koron na szkołę *uwożo pon* ewangelicką z niemieckim językiem wykładowym.

Już w roku zeszłym wystąpił przeciw tej subwencji jeden z kolegów, ale plugawe stańczyki za swoim jenerałem Tarnowskim przegłosowali *uwożo pon* uczciwy jego wniosek.

Nie jestem pewny czyby śe to sprawdźiło, ale kiedym o tem mojej kobieće opowiadał, to mi na to tak *uwożo pon* odrzekła: jak ty mało stańczyków znasz, ja ći ręczę, że gdyby w szkole ewangielickiej uczyli jeszcze języka moskiewskiego, toby stańczyki podwyższyli subwencję odrugie tyle.

Hoćaż jestem gorliwym katolikiem, to jednak ńe występuję nigdy przeciw żadnej innej religi, a co do ewangelików, to znam kilkunastu w samym Krakowie, bardzo porządnych *uwożo pon* ludźi.

Utrzymańe jednak dotąd w szkole ewangielickiej języka ńemieckiego, jako wykładowego, jest z ich strony błędem, krokiem ńepatrjotycznym, a przyznawańe ze strony rady takiej szkole subwencji, jest nadużyciem zaufańa o pomstę do ńeba wołającem, jednem słowem, brutalnem śęgańem do kieszeńi biednych mieszkańców Krakowa na wrogie dla nich *uwożo pon* cele.

Gdyby śe jednak znów zahćało stańczykom na pełnej radźe popierać w szkole ewangielickiej niemczyznę subwencją, to pierwszy postawie *uwożo pon* wniosek imiennego głosowańa, i ku wiecznej pamięci wydrukuje ich listę razem z oprawcami Wrzesińskimi.

* * *

Dzienniki donoszą, ze z fabryki londyńskiej, dotąd *uwożo pon* ńewyśledzonej, rozchodzą śe na całą Europę w wielkih ilośćah fałszywe rossyjskie banknoty. Czy one tak bardzo fałszywe, to wielkie pytańe, a na dowód przytoczę państwu *uwożo pon* fakt.

Po roku 1863 pojawiły śę w ogromnych ilośćah fałszywe bumaszki (rossyjskie banknoty) a były tak doskonale *uwożo pon* wydrukowane, ze ńe można ich było od prawdźiwych odróżnić.

Wobec tego ńe pozostało nic innego, jak badać hemicznie papier, poczem śe pokazało, że te niby fałszywe, z fabryki londyńskiej były prawdźiwe, a te petersburskie niby prawdźiwe, były *uwożo pon* fałszywe.

Na tajnem bowiem pośedzeńu komisji do fabrykacji bumażek uchwalono $23^1/_2\%$ domieszki surowego jedwabiu; tajemnica została naturalńe za grube pieńądze anglikom sprzedana, i ońi śe też przy fabrykacji ściśle do uchwały komisji *uwożo pon* zastosowali. Temczasem moskale, jak zawsze moskale, dwie trzeće jedwabiu skradli, a tem samem spowodowali, że fabrykat rossyjski był falsyfikatem.

* * *

Laborant Wańeńko u aptekarza Nahajewicza w Wilńe, miał zwyczaj w każdą ńedźelę popołudńu spraszać *uwożo pon* ze sąsiedztwa znajomych i czytać im żywoty świętych Piotra Skargi. Wskutek tego nabył ńezwykłego szacunku, a Nahajewicz, człowiek wielce nabożny, ńezwykle go polubił i nabrał do ńego ńeograniczonego zaufańa, *uwożo pon.*

Po jakimś czaśe wstąpił do apteki świeży prowizor, ńejaki Gntowt, nadzwyczaj zdolny i sprytny i zauważył, że w laboratorjum zadużo *uwożo pon* spirytusu wychodzi.

Uwagą tą podźelił śe z Nahajewiczem, przyczem dodał, że nikt inny tylko Wańeńko spirytus kradńe, a te zebrańa popołudńowe przy żywotach świętych są mu wielce podejrzane, gdyż zauważał, że wychodzący słuhacze są nieraz dobrze *uwożo pon* podhmieleńi.

Hcąc śę jednak przekonać, wsypał w następną ńedźelę popołudniu do gąsiorka spirytusu trohę emetyku i wyszedł na przehadzkę. Po dwóh godźinah wrócił i zawiadomił Nahajewicza o swoim *uwożo pon* podstępie.

Niedługo na skutek czekali i przekonali śę o prawdźiwości podejrzeńa; wkrótce bowiem prawie jeden po drugim słuhacz wychodźił na podwórze — emetuk skutkował.

Na drugi dźeń rano Nahajewicz zaczął ńemiłośerńe za to Wańeńkę trzciną po plecah okładać, a Wańeńko zamiast zmykać, ćągle mu tembardźej pleców *uwożo pon* nadstawiał. Wreszće zmęczony, przestał bić a Wańeńko śe go pyta: już pan skończył?

Na to pytanie wpadł Nahajewski w passję i zaczął znów walić, a Wańeńko ponownie pleców nadstawia i pyta: już pan skończył?

No już, więc co hcesz?

Na to Wańeńko ucałował po trzykroć koniec poły surduta Nahajewicza i rzekł: bardzo panu dźekuje, że tylko tyle, bo żeby *uwożo pon* pan był mną a ja panem, tobym panu dziesięć razy tyle wsypał.

ĆMA.

Arcykapłan wszego świata
W eterowym spala piecu
Wielkie słońce, wielki znicz
A na okół, jak na wiecu,
Wszystko rusza się i lata,
Cała planetarna dzicz,
A w tej planetarnej rzeszy
Za innemi ziemia spieszy
To się cieszy, to znów łka —
Aż ognisko wszechświatowe
Tak jej biedną olśni głowę,
Że w niem spali się jak ćma.

Emir Lévi.

Pod sztandarem.

Lekkie marsze, dobre wino,
A w kieszeni srebrne grosze,
Garść tytoniu, krasna buzia,
To żołnierza są rozkosze.
Markietanka pieści czule,
Rzecz to w całym pułku znana,
Od poranku do wieczora,
Od wieczora aż do rana.
Ja ją pieszczę, lecz w pustyni,
Bo tam smutne są biwaki,
A gdy ryby nie ułowię,
Na bezrybiu chwytam raki.
Ale na wsi, ale w mieście,
Hop! tam szczęście się odmienia,
Mnie bo kocha każde dziewczę,
Chociaż serce ma z kamienia.
Moje krasne epolety,
Mój kożuszek złotem tkany,
Zna mieszczanka i wieśniaczka
I żydówka naprzemiany.
Więc niech żyją srebrne grosze.
Lekkie marsze, dobre wino, —
Nad wieczorem przyjdę pewnie,
Ale otwórz mi dziewczyno.

Oj, gdyby, gdyby,
Nie owe grzyby!

Jasio do prezydentury
Uczuł wielki pociąg,
Więc sprowadził z zewsząd rury,
Założył wodociąg,
I przybrawszy tęgą minę.
Rzekł: „Drżyjcie Stańczyki!
„Na tej wodzie ja wypłynę,
„Popsuję wam szyki!
„Debatujcie, czy z Regulic
„Brać wodę, czy z Wisły, —
„U mnie trzask, prask, i już z ulic
„Strugi wody trysły". —
I cieszyły się służące,
Cieszyli się stróże,
Jasio sny miał czarujące,
Już się widział w górze.
Lecz z stańczykiem trudna rada,
Wiesz to Jasiu chyba,
Dotąd wodę wącha, bada,
Aż w niej znalazł grzyba.
I dochodzić jął co żywo,
Czy to jest Cladothrix,
— Bo to rzeczą jest wątpliwą —
Czy może Crenothrix. —
Mniejsza jeszcze o te grzyby,
Co do studzien lazą.
Możnaby je zniszczyć! gdyby
Nie owo żelazo!..
Choć — (oj ta prezydentura
Czy jej Jasio zazna),
Jakaż mogłaby być rura.
Jeśli nie żelazna. —
Ale oni w dalszym ciągu
Szydzą z dyrektora:
Mówią, że w tym wodociągu,
Jest fauna i flora.
Ja tam nie jestem stańczykiem,
I nic im nie wierzę,
Nawet brzydzę się tym krzykiem,
Mówię Jasiu szczerze.
Co mnie tam obchodzić może,
Co woda zawiera,
Nie wiem o faunie i florze,
Bo pijam pilznera.
Raz jednak, jak pękła rura,
Myśmy wraz z Rotterem,
Do Hawełki dali nura,
Krzepiąc się porterem.
Pracowaliśmy tam dużo,
Aż trzeszczał korkociąg.
Rano — czupryny się kurzą,
Dalej pod wodociąg.
Odkręcamy, panie, kurek.
I głowę pod strumień,
By wypluskać się jak nurek.
— Tu się Jasiu rumień! —
Kręcę — wody ni kropelki.
Myślę sobie: „Czyby
„Rausz z porteru taki wielki?"
— Lecą same grzyby:
Lisice, trufle, muchomor.
Rydze, szampiony,
Krzyknąłem: „Jasiu! na honor,
„Jesteś już zgubiony!"
Ledwie, żem uchylił głowy,
A tu raz za razem,
Walą gwoździe i podkowy,
Wraz z innem żelazem.
I znów kopnie wody trocha,
Ale z amonjakiem.
A niechże cię Pan Bóg kocha
Z urządzeniem takiem!
— Biedny Jasio, z zmytą głową
Z pod kurka ucieka,
Lecz wodociąg w nockę ową,
Wbił mu w głowę ćwieka.
I doprawdy, ja się trwożę,
Że ta „polyspora",
Bardzo łatwo stoczyć może
Pana dyrektora,
I zamiast na prezydenta,
Wystrychnie na Iksa
Ta „Cladothriksa" przeklęta,
I ta „Crenothriksa!!!"

Kto rządzi Austrją?

Austrją, jako monarchją konstytucyjną, rządzi parlament. Chodziłoby więc o to, z jakich ludzi ten parlament się składa? Na to pytanie dali odpowiedź najbardziej kompetentni informatorzy, bo sami posłowie do Rady państwa. Tam jeden *coram publico* gadał drugiemu, czem jest — a że galerja biła im brawo, a nawet posłowie sami sobie aplaudowali — więc widocznie prawdę mieli w uściech, bo *vox populi vox Dei*.

Aby uniknąć wszelkiej stronniczości, epiteta, jakimi się częstowali reprezentanci krajów rakuskich, cytujemy na podstawie rządowego stenogramu parlamentarnego z dnia 14 lutego br.

A zatem o losach austrjackiej monarchji stanowią: nędzne, skorrumpowane indywidua — stare przekupki — szpicle — obrzynacze czci ludzkiej — indywidua, mające już nie masło tylko margarynę na głowie — przebiegli szubrawcy — świnie — lumpy (ci są trojacy: nędzne, wstrętne i podłe lumpy) — idjoci — pijacy — nieczyste kompaniony — ordynarne chłopy — parobcy — szwindlerzy — denuncjanci — nicponie — świńskie żyły — drągale — krnąbrne byki — ludzie, których się tylko szczypcami dotykać powinno — potwarcy (i tych wymienia stenogram parę gatunków, jako to: starzy, ordynarni, zawodowi podli i całkiem zwyczajni potwarcy) — złodzieje — gębacze — słomiane głowy — stare trutnie — śmierdzące dudki — kozacy — starzy idjoci — krnąbrni chłopcy — smarkacze z włosami i bez włosów — karakony — bezwstydnicy — ogłupiałe gaduły — łotry — tchórze — głupcy — ludzie bez czci i wiary — bezwstydni kłamcy — andrusy — (z przedmieść Hernals i Favoriten) — uosobienia podłości i nędzy ludzkiej;

Z rarytetów posiada nasz parlament: dziadka do orzechów i plującego djabła:

Świat zwierzęcy reprezentują: osły, pelikan i stare ślepe węgorze*).

Rozumie się, że rejestr powyższy nie jest zupełnym. Należałoby tu jeszcze wyliczyć tego rodzaju zwroty retoryczne jak: stul twój cieknący pysk — powieś się, ale dopiero w kryminale — wal w mordę tego parcha — i wiele innych jeszcze.

Z tegoż stenogramu wynika, że najsoczystszemi terminami wzbogacili gwarę parlamentarną dr Vogler i dr. Kienmann. Najmerytoryczniej urągał poseł Steiner, podczas gdy rekord we frazeologii zdobył socjalista Penerstorfer.

My — a Prusacy.

Na męczarnie naszych matek — naszych [dzieci,
Dzielny okrzyk w całej Polsce przez kraj [leci:
„Taki odwet my im damy — my w niewoli,
„Niech się handel nasz z krzyżackich rąk [wyzwoli!
„Niech nas Prus za nasze krzywdy popa-[mięta,
„Niech nie ujrzy z naszej Polski ani centa!"
Piękny okrzyk i rozumny — każdy powie,
Przystoi on poważnemu narodowi:
Lecz niech zapał ten w nas żyje długie lata,
A zniszczy on wnet Prusaka, Polski kata.
W przedsięwzięciu tem zostańmy — Polakami
Hakatystów wygnać muszą — Niemcy sami.

*) Czy i hr. Tarnowski zasiada w parlamencie? Pytanie zecera.

Z chwili.

Wodociągów komisyja
Bardzo raźno się uwija —
Już zamknięto cztery studnie
A to jeszcze... nie południe.

Nieszczęśliwych Niemców serce zabolało
Że z zamknięciem granic świń mają zamało.
Wszak temu zaradzić można było wcześniej
Przez ich wycofanie z Poznania i Wrześni.

Gdy w potrawie szkolnej cuchnęła zasmażka,
Zamiast Bobra wzięto na kuchcika Błażka.
A teraz potrawa wybornie smakuje,
Bo nietylko cuchnie, ale dzieci truje.
I znów się sprawdziły dwa przysłowia gminne:
„Zleciał z pieca na łeb“ — „wpadł z deszczu [pod rynnę“.

Michejdzie.

Brawo ci brawo, uczciwy Ślązaku,
Że nie chcesz w ślady iść karjerowiczów.
Przy narodowym stój odważnie znaku
I drwij z opinji marnych Struszkiewiczów!

POSEŁ SZAJER

użalał się na posiedzeniu Koła polskiego dnia 15 lutego, że — wódka podrożała.

Za to dzielne wystąpienie w obronie interesów ludności, powstał projekt przesłania Szajerowi następującego adresu dziękczynno-honorowego:

JAŚNIE WIELMOŻNEMU PANU
TOMASZOWI SZAJEROWI
posłowi do Rady Państwa z woli ludu
i apostoła jego X. Stojałowskiego,
dzielnemu obrońcy św. Propinacji.
gorliwemu protektorowi wszelakich wódeczności,
którego, gdyby nie różnica politycznych zapatrywań, mlecznym bratem Schönerera nazwaćby się godziło,
Łykaj-Bejowi XIX. i XX. stulecia,
metaprotektorowi knajp wiedeńskich,
laureatowi światowych rekordów pijackich,
pełnemu chwały wiecownikowi,
gorzelnianego przemysłu światłemu rzeczoznawcy, który i wśród obcych gorliwie szerzy pijacką sławę swego narodu
WDZIĘCZNI WSPÓŁOBYWATELE.

NASZA TĘŻYZNA.

O szybkę z okna i wielcy i mali
bardzo gwałtowny protest podpisali —
lecz w słupy soli każdego z nich zamień
gdyby iść miało o węgielny kamień.

Dlaczego?

Ja wiem, dlaczego rajce miasta
pogodne zwykle czoła marszczą —
bo nie dwa, ale miljon grzybów
mieć będą w cholerzyńskim barszczu.

ZOSIA.

Oj na całym niema świecie
Równej Zośce mej figlarki,
Kiedy włosy swe rozplecie
I na białe rzuci barki.
　　Niema w całym ziem obszarze
　　Podobnego arlekina,
　　Kiedy w białym penioarze
　　Na pianinie grać zaczyna.
Pantofelki atłasowe
Poodrzuca z białych nóżek,
A pod stopy swe różowe
Ciśnie futro za podnóżek.
　　Wielkie nieba! Żądz arkany
　　Mało serca nie rozniosą,
　　Kiedy hultaj ten cacany
　　Przy pianinie siedzi boso.
Nawet gości się nie sroma
Stryj tych figlów nie zabrania,
Ja, choć krzyczę: to Sodoma!
Jestem bliski zakochania.
　　I rączkami taki czyni
　　Huczny koncert nad koncerty
　　Że się schować mogą przy niej
　　Bethoweny i Szuberty.
Jeszcze polkę gra w połowie,
Już w melodyę dumki wpada
Menueta ma już w głowie —
Czysta tonów maskarada!
　　Naraz utnie i jak ptaszek
　　Na stryjowe mknie kolana,
　　Plecie tysiąc pustych fraszek,
　　Aż umilknie zadyszana.
Pantofelków wszędzie szuka
I przez chwilę siedzi cicho,
Lecz jej wkrótce znów zapuka
Do serduszka nowe licho.
　　Więc jej sławę głoszę wszędzie
　　A kto ze mną jej nie chwali —
　　To mnie tylko cieszyć będzie,
　　Bo nie będę miał rywali.

Emir Levi.

Wbrew przyrodzie.

Jakkolwiek, państwo najłaskawsze,
fizyki prawa bardzo cenię,
to jednakowoż dla mnie zawsze
najcięższe puste są kieszenie!

Taka już natura!

(BAJKA).

(Optymistom ras).

Chował chłopek szczenię,
Lecz lisiego rodu:
Rad był, że je łatwo
Oswoi za młodu.
Karmił wię przybysza
Sam codzień do syta, —
Nie bacząc, że „kruczek“
Z głodu muchy chwyta...
I gdy z tej rozpaczy
Zburczy srogie szczenię,
Chłop go jeszcze kopnie
I klnie nieskończenie....

Tymczasem z lisiatka
Wyrósł lis kudłaty,
Chodził sobie wolno
Węsząc koło chaty,
Potulny i cichy
Na wzór swojskiej psiny,
Łasił się i skomlał
Robiąc słodkie miny.

. . . .

Lecz naraz o dziwo!
Krzyk podniosły kury,
Oswojony lisek
Wziął się do ich skóry.
Przybiegł chłop, lecz zanim
Poznał swą niedolę,
Lis z biedną ofiarą
Czmychnął już przez pole.
„A ty wrogie plemię“!
— groził chłop zdaleka,
Patrząc jak lis sprytnie
Do lasu ucieka. —
„Pomnij dobry człeku!“
— Zaszumiał wiatr z góry —
„Wszak lis na to żyje,
„Aby dusił kury!“
„A jeźli baranka
„Weźmie nieraz postać,
„Czyni to, by łatwiej
„Zdobycz swoją dostać.
„Chcesz jednak na przyszłość
„Uniknąć zawodu,
„To się trzymaj zdala
„Od lisiego rodu“!!!

Sęp.

Na maskaradzie.

Oficer: Zostań masiu jeszcze chwilkę!

Maska: Nie mogę, bo mi się spieszy.

Oficer: Widzisz! ja jutro mam o 5-tej wymarsz, a zostaję jeszcze.

Maska: W to wierzę, lecz muszę przecie panu lajtnantowi przedtem buty wyczyścić

Wydawca: W. Kornecki. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bartoszewicz. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

Także wyjaśnienie.

Pewien agitator ludowy miał mowę w karczmie do świeżo wybranego posła, chłopa, w celu pouczenia go, jak się ma w parlamencie zachować, a kiedy go poseł zapytał, czy ma zająć miejsce na lewicy czy na prawicy, tak mu tę rzecz wyjaśnił: pamiętaj obywatelu, żebyś nigdy na prawicę ńe przechodził, bo to tak z posłami jak z końmi: — na lewicę, to jest pod lejc, zaprzęga śe zwykle najlepszego konia, a na prawicę byle gałgana.

Bezpłatna kąpiel.

Będąc w roku zeszłym z rodziną na letniem mieszkaniu w Kalwaryi (dzięki zaliczce od wydawcy) schroniłem się przed gwałtowną nawalnicą na dworzec kolejowy. Ludzi było nie wiele, za to kupa niechlujnych żydów. Wkrótce po nawalnicy prześlicznie się wypogodziło — zaczęliśmy się przeto z naczelnikiem stacyi, po wyekspedjowaniu pociągu w kierunku Wadowic, po peronie przechodzić.

Wtem jakby z pod ziemi wyrósł, leci żyd z fajką w gębie, parasolem pod pachą i tłomokiem w ręce za pociągiem i wrzeszczy na całe gardło: panie konduktor! panie konduktor!

Pociąg się naturalnie nie zatrzymał, a wołanie naczelnika za żydem, że za pociągiem lecieć nie wolno, było również bez skutku.

Po niespełna minucie żyd nam zupełnie znikł, do tego stopnia, że sądziliśmy, że pociągu dopędził i na stopniu się uwiesił.

Jakież jednak nastąpiło zdziwienie, kiedyśmy zobaczyli żyda jakby z ziemi wyrastającego i ku nam zdążającego. Wpadł bowiem do popielnika pełnego wody po ulewie.

Kiedy do nas przyszedł, naturalnie cały przemoczony, prosi naczelnika, żeby go nie skarżył, bo wie o tem, że za pociągiem lecieć nie wolno, ale on musiał, bo jeszcze dziś ma być u niego rabin.

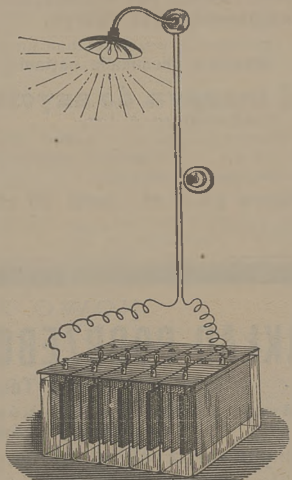
— A dokąd pan jedziesz?

— Do Osielca.

— A to w kierunku Suchy, to pan masz jeszcze pół godziny czasu, bo tamten pociąg poszedł w kierunku Wadowic.

— Aj waj, aj waj: — jaki ja głupi żyd.

NADESŁANE.



(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie. 246 1—0

W dniu 11 marca 1902 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1902 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 12 lutego 1902.

Potrzebni: osoba umiejąca pisać na maszynie i pisarz z ładnem pismem. — Upraszam o adresy wszelkich firm handlowych. — Handel korzenny w większem mieście jest do sprzedania. Zgłoszenia tylko listowne pod: **Agencya Bronisława Krasickiego, Kraków, poczta.**

245 1—1

MAGAZYNY MEBLI

WE LWOWIE: W. PRIMUS i S. IGLICKI, Jagiellońska 12.

W KRAKOWIE: STEFAN IGLICKI, Sławkowska 10.

g.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 3—19

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Nadeszło! Biurka modne Trymotki. —

Sofa wysoka rzeźbiona. — Łóżka mahon. — Zegar z brązami.

w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 3—19

Zmiana lokalu.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, ul. Szewska L. 2,

3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego,

poleca Szan. Publiczności:

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i Cwikiery w wielkim wyborze. **Ciepłomierze** i t. p.

Dobiera sam okulary lub według wszelkich recept lekarskich, najdokładniej, z gwarancyą. 207 9-3

DZWONKI ELEKTRYCZNE

i wszelkie przybory najtaniej.

Skład aparatów fotograficznych

klisze, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najświeższe, z najpewniejszych fabryk.

Kartony przeróżne i wszelkie inne przybory. — **Wszelkie chemikalia najtaniej**

Skład maszyn do szycia

Gwarancya 5 lat.

Ręczne Singera od 25 złr., nożne Singera od 28 złr. — Wszelkie przybory do maszyn najtaniej.

Igły Singera po 2 ct., tuzin 20 ct.

Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancyą za dobroć.





KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków

J. SZUFA, 218 6-4

Kraków, ul. Floryańska L. 48, II. piętro, oficyna.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci),

oraz **Salon Gorsetów** w wielkim wyborze

Zofii Węgrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie

wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielm. Pań, bierze miarę w ich domach. 215 7—5

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

NOWO ZAŁOŻONY

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 179 18—?

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

½ Kg. cukrów	1·— złr.,	wszystko w pudełkach
½ Kg. czekoladek mieszanych	1·20 złr.,	
½ Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1·50 złr.,	
½ Kg. herbatników	—·60 złr.,	

poleca 214 7-5

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych

ul. Bracka l. 5,

B. BOROWSKI i Sp.

dawniej

ANTONI NOWIŃSKI.

Z PRUS sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą **K. Rządca i Chmurski**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 12—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 29—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 5-19

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 5-19

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG Rynek główny Nr. 15. 142 29-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 29—?

M. PRONIA pod „Złotą głową“ w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 4—20

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 29-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 29—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 29—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 29 ?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 20-4

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 15—9

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych największej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 4—20

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 29-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 17—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 4—20

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 41—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 28—?

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 + Ceny fabryczne. + 39-?

TOWARZYSTWO 138 29-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy :
			Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .	426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp. Kor.	1,183.852.471·—	33,116.196· —	81,866.120·03
		Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana . „	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. . „	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. . „	5,847.522·90	1,989.372·05	1.331.639.56
Rezerwa zaliczki . „	3,281,893·31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny „	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane „	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow. „	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy . . . . „	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość „	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów. „	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków	783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . „ **26,848.610·27**

Filia Nowości oraz **Magazyn Bielizny własnego wyrobu** **Henryka Rechta**

otwartą została przy ul. Grodzkiej 25. Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych. Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, proszę zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalesonów o objętość tychże. Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi zwracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni. — Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. **Henryk Recht, ul. Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), FILIA: ul. Grodzka 25 (obok handlu WP. Armółowicza).** 191 15—2

Kapelusze, Cylindry
P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
z innych ces. król. nadwornych fabryk.

poleca **Zdzisław Zdanowicz** 154 29-?
Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

Bieliznę męską białą i kolorową
KRAWATY, RĘKAWICZKI „KHIWA“
LASKI, PARASOLE, KALOSZE.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 35—?

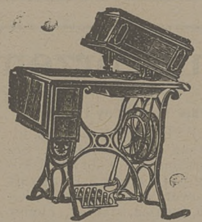
Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, **czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.**



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 36—?

90

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności, iż Magazyn mój fabryczny znajduje się po stronie pomnika Mickiewicza, Sukiennice L. 2.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA, PLATEROWANYCH,

bronzowych i srebrnych

w Krakowie **M. JARRA** w Krakowie

Przemysł polski!

Magazyn własny od strony pomnika Mickiewicza, Sukiennice L. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, która życzy sobie nabywać moje wyroby wprost z fabryki a nie przez pośredników, iż otworzyłem własny Magazyn w Krakowie. od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach L. 2, i tam można dostać wyłącznie tylko moje krajowe wyroby po cenach fabrycznych. — Reprezentować fabrykę będzie mój dotychczasowy zastępca p. **Ag. Lisowski.**

Wyroby krajowe!

Z wysokim szacunkiem 208 9—3

M. JARRA

właściciel jedynej pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych.

Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki, Chicago

założył

Fabrykę Narzędzi Chirurgicznych

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 10.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne, i elektro-ortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże.

Uskutecznia wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty stalowe i metalowe.

Wyrabia: Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki, oraz przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.

Obstalunki wykonuje najdokładniej, starannie i punktualnie. 239 3—1

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 **AKCYJNEGO TOW.** 21—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.